

Wielki krok na polu radiofonizacji kraju

Wrocław otrzymał wielką radiostację nadawczą

W dniu wczorajszym Prezydent R. P. ob. Bolesław Bierut dokonał uroczystego otwarcia wielkiej 30 kilowatowej radiostacji nadawczej we Wrocławiu.

Na uroczystościach byli obecni Marszałek Zymierski, członkowie Rządu, przedstawiciele świata kulturalnego kraju, delegacje z granicznych oraz wieloletnie rzesze mieszkańców Wrocławia i okolicy.

W czasie uroczystości ob. Prezydent udekorował krzyżami komandorskimi i Orderem „Polonia Restituta” szanowanego dyrygenta Grzegorza Fitelberga i krzewiciela kultury muzycznej Hauke-Wojewickiego.

Aparatura nowej radiostacji pracuje na fal 315,8 m a siła 50 kilowatów.

Obok Raszyna Wrocław jest najsilniejszą z 14 radiostacji polskich.

Austria a plan Marshalla

WIEDEN, (PAP). Przedstawiciel partii komunistycznej w rządzie austriackim min. Altman złożył oświadczenie na temat tzw. planu Marshalla. Min. Altman podkreślił, że projektowana między innymi unia celna oznaczałaby stworzenie z Austrii satelity Zachodu Niemiec, zniszczenie jej podstaw gospodarczych oraz wyłączenie tego państwa do bloku zachodnio-europejskiego.

W USA usuwa się portrety Roosevelta

NOWY JORK, (PAP). Urząd administracyjny budownictwa publicznego w Waszyngtonie polecił znanemu malarzowi amerykańskiemu Antoniemu Refregierowi usunięcie portretu zmarłego prezydenta USA Franklina Delano Roosevelta z olbrzymiego fresku, wykonanego obecnie gmachu Urzędu Pocztowego w San Francisco. Główna część fresku poświęcona była konferencji Narodów Zjednoczonych w San Francisco.

W poniedziałek rozpoczyna się proces dyrektorów zakładów Kruppa

BERLIN, (PAP). W poniedziałek rozpocznie się w Norymberdze proces przeciwko 11 dyrektorom zakładów Kruppa z Alfredem Kruppem na czele.

Dyrektorzy zakładów Kruppa będą odpowiadali za zbrodnie przeciwko pokojowi i ludzkości.

Sprostowanie

Do wczorajszego komunikatu o sprawozdaniu Specjalnej Komisji Sejmowej w sprawie ucieczki Mikołajczyka wkładły się dwa korektorskie błędy. Powinno być: „odbyło się 31 plenarne posiedzenie Sejmu”, a nie „31” jak podano i „wiadom sądowym”, a nie „rządowym”.

Red.

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III. Nr 313

LUBLIN

PONIEDZIAŁEK 17

LISTOPAD 1947

DZIS 6 STRON

CENA 3 ZŁ

Dokumenty zdrady i hańby Stanisława Mikołajczyka

Sejm pozbawił Mikołajczyka obywatelstwa polskiego Sprawozdanie Specjalnej Komisji Sejmowej dla zbadania ucieczki Mikołajczyka

W imieniu Specjalnej Komisji sejmowej sprawozdanie referuje tow. poseł Z. Kliszko.

Wysoko Izbo! Specjalna Komisja Sejmowa, powołana przez Wysoką Izbę dla zbadania sprawy ucieczki Stanisława Mikołajczyka i jego kolegów, postawiła sobie za cel wyjaśnienie politycznego tła i politycznych

motywów tej ucieczki. Komisja przeszukała 24 posłów i czołowych działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Komisja przeszukała również jednego z uciekinierów posła Bryję Wincenckiego, zatrzymanego po przekroczeniu granicy polsko-czechosłowackiej. Ponadto Minister Bezpieczeństwa Publicznego Sta-

niław Radkiewicz poinformował Komisję o dotychczasowym przebiegu śledztwa, prowadzonego przez podległe mu organy. W ten sposób Komisja zebrała bogaty materiał, naświetlający wszechstronnie polityczne tło i motywy ucieczki St. Mikołajczyka oraz jego kolegów.

kolegów z Kielc i w obecności Wójcika, przeprowadziłem rozmowę z Mikołajczykiem, gdzie oświadczyłem, że w tej chwili przychodzę — Panie Prezesie — i składam mandat ponieważ ja w dalszym ciągu nie mogę brać odpowiedzialności za teren i za to, co się dzieje”.

Pos. Jagiełło stwierdził, że Mikołajczyk w odpowiedzi na głosy kwestionujące jego linie polityczną odpowiedział: „Pozwólcie jeszcze trochę, to się wszystko wyjaśni”.

„Wysłaliśmy — dodaje pos. Jagiełło — i mówiliśmy: „Co się ma wyjaśnić? Tego nikt z nas nie rozumiał”.

Stanisław Mikołajczyk wraz ze swymi najbliższymi współpracownikami widział coraz wyraźniej, że zbliża się nieuchronnie dzień, kiedy zostanie odsunięty od kierownictwa przez siły wewnątrz Polskiego Stronnictwa Ludowego, przeciwstawiające się jego polityce, że zbliża się dzień jego ostatecznej klęski i kompromitacji politycznej, dzień, w którym zostanie wyrzucony poza burtę życia politycznego, w Polsce przez własne Stronnictwo. Świadomość, że Radę Naczelną trzeba będzie zwołać, że w kraju nie ma już siły, która by uratowała Mikołajczyka przed ostatecznym bankructwem, zaciążyła nad Prezydium NKW. Świadczy o tym również i zeznanie pos. Bryji o tym, jak kurczenie się stanu posiadania Stronnictwa odbijało się na jego kierownictwie.

„Najsilniejszym może momentem, który miał uderzyć i zastanowić kierownictwo — oświadczył pos. Bryja — był moment wystąpienia P. S. L. — lewicy w ostatnich tygodniach, we wrześniu czy z końcem sierpnia, co do zwołania Rady Naczelnej. Jeżeli ta praca będzie konsekwentnie prowadzona to jednak doprowadzi do tego, że zwołana zostanie Rada Naczelna. Szczególnie liczyliśmy się z tą możliwością jeżeli wróci z Ameryki p. Kiernik. Uważaliśmy, że Rada taka będzie zwołana i że wyniki tych obrad, oraz decyzje tej Rady, mogą być decydujące dla stanowiska na szczeblu w tym sensie, że w międzyczasie i na samym posiedzeniu Rady zbierze się większość członków, którzy pójdą po linii PSL — lewicy i wypowiedzą się przeciwko dotychczasowemu kierownictwu.”

(Ciąg dalszy na str. 3-iej)

Mikołajczyk uciekł zagrożony wyrzuceniem z własnego stronnictwa

Stanisław Mikołajczyk do momentu ucieczki za granicę był Prezesem Polskiego Stronnictwa Ludowego, toteż zagadnienie, w jakim kierunku rozwijała się sytuacja wewnątrz stronnictwa, jest istotnym elementem w pracach Komisji. Komisja doszła do przekonania, że rozwój wewnętrznej sytuacji w PSL stanowi poważny polityczny motyw ucieczki. Opozycja przeciwko Mikołajczykowi i linii politycznej, jaką realizował, od chwili swego powrotu do kraju i wejścia do Rządu Jedności Narodowej, zaczęła, jak wynika z zeznań wszystkich niemal czołowych działaczy PSL, obejmować coraz szersze kręgi stronnictwa. Nawet wśród najbliższych i najwierniejszych do nie dawna współpracowników Mikołajczyka rodziło się wątpliwość i niewiara w to, czy można dalej kroczyć po tej drodze, na którą Mikołajczyk wprowadził stronnictwo.

Rozkład objął nawet najbliższy zespół kierowniczy NKW, mimo usunięcia z niego działaczy jawnie przeciwstawiających się Mikołajczykowi.

Posel Wójcik, b. generalny sekretarz NKW PSL, odpowiadając na pytanie, komu Mikołajczyk mógł powierzyć kierownictwo stronnictwa, stwierdza:

„Nie zawsze, jeżeli chodzi o prezydium NKW, były symptomy, że są wewnątrz niego dyskusje i różnice zdań, jednak te różnice wewnątrz były i jeżeli mówię, że nie widzę takiej osoby, to dlatego, że jeżeli chodzi o zespół, o prezydium NKW, to takiej osoby z pozostałych, którzyby w 100% pisali się na linie Mikołajczyka, nie widzę”.

Posel Wójcik zeznał dalej, że nalegał na Mikołajczyka, aby zwołać posiedzenie rozszerzonego prezydium NKW i przedyskutować linię polityczną stronnictwa, ponieważ — jak mówił — „jesteśmy w ślupym zaułku i droga, którą kroczymy, nie jest właściwa”.

Posel Wycech stwierdza, że „sprawa usunięcia Mikołajczyka z ruchu politycznego była wysunięta już przed wyborami, w październiku i listopadzie 1946 r., kiedy jeden z zarządów wojewódzkich wybrał delegację, która przyjechała do Warszawy i zażądała oficjalnie dymisji Mikołajczyka. To był zarząd Wrocławski (Debski, Mitek itd.). Potem ta sprawa wypłynęła na drugi dzień po wyborach, kiedy zebraliśmy się w zespole starszych — Niecko, Kiernik, Załęski i ja — i zażądaliśmy jego ustąpienia”.

Posel Kamiński, kierownik organizacyjny NKW PSL, zeznał:

„Ja sam rozmawiałem z Jaguszem, Laszkowskim, Jagiełłą, Ponięckim i oni nie godzili się z tym stanem rzeczy, ale wszyscy solidaryzowali się, że na piaskach ruchu wspólnie musimy te rzeczy rozgrywać”.

Posel Bańczyk b. Minister Spr. Wewnętrznych w Rządzie emigracyjnym za premiership Mikołajczyka, mówił:

„Otóż proces odchodzenia ludzi, może to była konsekwencja ślepego zaułka. Ludzie zaczęli się z tego otrzasać, mówili, coś nie jest w porządku. Jeden więcej myśli, drugi mniej, jeden pracując wierz, a drugi pracuje i myśli. Ten proces niewątpliwie istniał. To się pogłębiało. Zastrzeżenia były bardzo duże, może nie wyrażały się w rozbiegu na lewicę i prawicę, ale w łonie stronnictwa było dużo krytycznych głosów... Ostatnio widziałem Mikołajczyka na wystawie ogrodniczej w Poznaniu. Cieszyliśmy się go zobaczyć, rozmawialiśmy o wystawie, pytałem go, jak patrzy na zbliżającą się sesję, bo to tkwienie w miejscu i walenie głową w mur zaczyna być niepoważne. Mogą być różnice, ale pewne momenty

współpracy, jako rezultat porozumienia, muszą być...”

Jeśli szereg działaczy PSL pozostało jeszcze w stronnictwie, to tylko dlatego, że niektórzy wierzyli jeszcze w Mikołajczyka i uznawali jego autorytet, że inni nie chcieli łamać dyscypliny partyjnej. Typowym przykładem tej drugiej postawy jest poseł Jagiełło.

Atmosferę, jaka panowała wewnątrz PSL przed ucieczką Mikołajczyka charakteryzuje następujący fragment zeznań posła Jagiełły:

„Od dłuższego czasu — mówi poseł Jagiełło — nie solidaryzowałem się z tą linią, uważając, że do niczego dobrego to nie prowadzi. Dawałem temu wyraz na dwóch Radach Naczelnych przez głosowanie, zajmując stanowisko odmienne wtedy, kiedy była sprawa referendum. Moim zdaniem — pójść na walkę było szkodliwe i wówczas głosowałem, żeby jednolicie iść za Blokiem...”

„W referendum były momenty walki z Blokiem, różnica stanowisk pomiędzy PSL a Blokiem. Na Radzie inni członkowie wiedzieli, że ja głosowałem za stanowiskiem „trzy razy tak” i to samo, jeżeli chodzi o kwestię Bloku. Na Radzie Naczelnej należałem do tych 20-tu, którzy się wykluczyli, że należą do Bloku. Takie było moje mniemanie...”

Na pytanie, czy podpisał żądanie zwołania Rady Naczelnej — p. Jagiełło odpowiedział: „Nie podpisałem, gdyż podporządkowywałem się uchwałom większości i nie chciałem wychodzić na zewnątrz stronnictwa. Sądziłem, że szkodliwe jest wychodzenie poza stronnictwo, uważałem, że o stronnictwo należy walczyć wewnątrz stronnictwa...”

„Po konferencji organizacyjnej, która się odbyła w końcu sierpnia, w obecności

Wspólna konferencja aktywów PPR i PPS w Lublinie

Wczoraj dn. 16 listopada br. odbyło się w sali konferencyjnej WK PPR wspólne zebranie aktywów PPS i PPR. Zebranie otworzył 1-szy sekretarz WK PPR tow. Szot, który powołał na przewodniczącego tow. Domagałę — przew. woj. Rady Pol. PPS. Do prezydium zostali powołani tow. tow. Chodkiewicz, Szot, wojewoda Różga, Wojciechowski, Szydłowski, Sadowska i Pietrusiński.

Pierwszy zabiera głos sekretarz KW PPS poseł tow. Chodkiewicz, charakteryzując obecną sytuację polityczną.

KROCZYMY WSPÓLNĄ DROGĄ

Na wstępie swojego referatu tow. Chodkiewicz wskazuje na linię podziału świata na dwa obozy: obóz imperialistyczny ze St. Zjednoczonymi na czele, któremu ulegają również prawicowe elementy partii socjalistycznych i obóz antyimperialistyczny, obóz postępu ze Zw. Radzieckim na czele.

Mówiąc o ofensywie imperializmu amerykańskiego mówca zaznacza, że t. zw. „pomoc Marshalla” jest planem odrodzenia Niemiec i próba rozbicia obozu postępu i demokracji oraz próba podporządkowania sobie ONZ. Tej ofensywie imperializmu, tej presji dolara ulegają prawicowe skrzydła socjalistów na zachodzie. Ulega nie tej presji zemści się na tych grupach — mówi tow. Chodkiewicz. My ze swej strony — ciągnie mówca — będziemy wstawiali, że wróg jest tylko na prawo, a przyjaciel tylko na lewo.

Poruszając sprawę konferencji 9 partii marksistowskich t. Chodkiewicz zaznacza słusność drogi podjętej przez te partie. Po tej linii, po tej drodze — jedności socjalistów i komunistów — zaznacza mówca — pójda wspólnie PPS i PPR.

Na zakończenie tow. Chodkiewicz porusza problem współpracy obu partii w zakładach przemysłowych. Współpraca ta musi związać b. silnie nasze partie usunąć tarcia dla wygrania bitwy o zrealizowanie planu 3-letniego. W końcu mówca wskazuje na zwołanie Kongresu PPS, który stanie się po-

ważnym wkładem w dzieło konsolidacji lewicy nie tylko w kraju, ale i na całym świecie.

O JEDNOŚĆ W PRACY I W WALCE

Z kolei zabiera głos II-gi sekretarz WK PPR tow. Wojciechowski. Tow. Wojciechowski nawiązuje do swojego przedmowy i wskazuje na wspólny język jaki cechuje aktywistów PPS i PPR.

Jedna jest wspólna droga —

mówi tow. Wojciechowski — dla klasy robotniczej. Jest to droga walki ze wszelkiego rodzaju wstecznictwem, walki z próbami rozbicia obozu demokracji i jedności partii robotniczych. Trzeba demaskować nie tylko stanowisko Ramadierów, Blumów, Bevinów czy Saragatowców ale i zwalczać wszelkie przejawy wsteczności i antyjednolitofrontowe w ruchu robotniczym. Walka z tymi elementami, które występują jako

agentura imperializmu i faszyzmu, prowadzoną być musi po to, aby nie było powrotu do koszarnej przeszłości.

Zywnym nadzieję — powiedział na zakończenie tow. Wojciechowski — że Kongres PPS będzie nie tylko podsumowaniem dotychczasowej jednolitofrontowej drogi, ale będzie jeszcze jednym krokiem naprzód na naszej wspólnej drodze.

Dyskusja

Po referatach wygłoszonych przez obu sekretarzy wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierał towarzysze z PPS i PPR. Przemawiali tow. Szymański (PPR), tow. Baranowski (PPS), tow. Czech Antoni (PPR), tow. Skakuj (PPS), tow. Dudek (PPR), tow. Strachota (PPR), tow. Kisielewicz (PPR), tow. Sadowska (PPS), tow. Kurek (PPS), tow. Demdowski (PPP), tow. Chodkiewicz (PPS), tow. Nomborg (PPR) tow. Orłowski (PPR). Towarzysze w dyskusji podkreślili zupełną zgodę z postulatami wysuniętymi w referatach przez tow. Chodkiewicza i tow. Wojciechowskiego.

„W sile fizycznej polskiego robotnika i chłopca, w naszym entuzjazmie pracy jest przyszłość Polski, a nie w pożyczkach amerykańskich” — oświadczył tow. Skakuj. Wszyscy towarzysze wysunęli konieczność zacieśnienia współpracy i jak najszybszego tworzenia w terenie trójek współpracy na zakładach pracy, których zadaniem będzie podniesienie produkcji, współpraca polityczna i ideologiczna. Dyskusję podsumował tow. Szot, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR, który wskazał towarzyszący mu nowe zadania, które wysunęły się u nas w związku z ucieczką Mikołajczyka, wskazał na to czego klasa robotnicza Polski oczekuje od Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Konferencję zamknął przewodniczący tow. Domagała, który w krótkich a serdecznych słowach wskazał na te wielkie osiągnięcia klasy robotniczej w Polsce które stały się możliwe do zrealizowania tylko dzięki jednolitemu działaniu obu Partii.

Po podsumowaniu dyskusji przyjęła została jednomyślnie rezolucja, której pełny tekst podamy jutro.

Na zakończenie zebrania odpiewali „Czerwony Sztandar” i „Międzynarodówkę”.

Konferencja aktywów przyczyni się

na pewno do zacieśnienia współpracy obu Partii, do dalszych zwycięstw na drodze ugruntowania demokracji i do broty mas pracujących.

Francuskie Zw. Zaw. protestują przeciwko wyższym cenom

PARYŻ, (PAP). Decyzja rządu francuskiego podwyższenia cen gazu i elektryczności o 45% oraz taryfy kolejowej o 28,5% i biletów metra i autobusów o 25% spotkała się z energicznym protestem mas pracujących. W kołach związkowych podkreślają, że podwyżki pociągną za sobą nową ogólną falę wzrostu cen.

Komitet wykonawczy zw. zawod. okręgu paryskiego powołał uchwałę protestującą przeciw podwyżce cen i

domagającą się natychmiastowej podwyżki płac dla pracowników paryskich. Uchwała plectuje „głodową politykę rządu Ramadiera” i wzywa wszystkich Paryżan do przeciwstawienia się nowym dekretem. Uchwała nawołuje robotników do zrzeszania się w „komitetach walki” wszystkich tych, którzy korzystają ze środków lokomocji, gazu i elektryczności w celu zmuszenia rządu do cofnięcia dekretu o podwyżce cen.

Sytuacja strajkowa w Marsylii

PARYŻ, (PAP). Strajk w Marsylii oraz w okręgu marsylijskim trwa w dalszym ciągu. Robotnicy stoją walecznie przy swych żądaniach podwyżki płac o 33%. Do strajkujących robotników portowych Marsylii przyłączyli się robotnicy z miast Sele, Port Venders oraz portów Bastia i Ajaccio na Korsyce. Strajk robotników przemysłu chemicznego objął wszystkich pracowników tej branży. Przyłączyli się do strajku pracownicy przemysłu włókienniczego i naftowego oraz pracownicy gazowni. Strajk robotników budowlanych rozszerza się na cały departament Bouches du Rhone. Związki zawodowe okręgu mar-

sylijskiego uchwaliły rezolucję stwierdzającą wolę walki do całkowitego zwycięstwa.

Rząd Ramadiera wydał szereg zarządzeń mających na celu „zabezpieczenie porządku” w Marsylii. Oddziały wojskowe i policyjne patrolują miasto, dokonywując aresztowań. Przyszło tysiąc osób zostało zatrzymanych. Większość po przesłuchaniu zwolniono, jednakże około 100 osób pozostało w areszcie. Wszelkie zebrania publiczne zostały zakazane.

Wezwanie posiłków wojskowych przez władze miejskie, wywołało ogólne oburzenie wśród szerokich warstw robotniczych Marsylii.

Następne posiedzenie ONZ odbędzie się w Europie

WASZYNGTON, (PAP). Generalne Zgromadzenie postanowiło na sobotnim posiedzeniu zwołać następną sesję ONZ do Europy pod warunkiem, że Zgromadzenie zgodzi się na następnym zebraniu większością 2/3 głosów na koszty, związane z organizacją sesji w jednym z miast europejskich. Za tym projektem głosowały 32 państwa, przeciwko 17 przy 5 wstrzymujących się od głosowania.

Utworzono komisję, złożoną z 9 członków oraz z generalnego sekretarza ONZ, która ma wybrać miasto na następnej sesji Generalnego Zgromadzenia. Za najpoważniejszych kandydatów uważa się Paryż i Genewę.

Wielka Brytania, Australia, Chiny, Brazylia, Peru, Turcja, Południowa Afryka głosowały przeciwko projektowi, natomiast Stany Zjednoczone opowiedziały się za następną sesją w Europie.

Skład delegacji amerykańskiej na konferencję 4 ministrów

LONDYN, (PAP). Jak donosi agencja Reutersa, powołując się na informacje ze źródeł wiarygodnych, w skład 80 osobowej delegacji amerykańskiej na konferencję 4 ministrów spraw zagranicznych, która rozpocznie się w Londynie 25 bm., wejdą poza min. Marshalla — radcę departamentu stanu Charles Bohlen oraz szef wydziału planowania tegoż departamentu — George Kannan.

Delegacja amerykańska uda się do Londynu prawdopodobnie 20 bm. na pokładzie prywatnego samolotu prez. Trumana.

KRYZYS w łonie

węgierskiej partii niepodległości

BUDAPESZT, — 10-ciu członków władz naczelnych węgierskiej partii niepodległości, m. in. były przewodniczący pierwszego Zgromadzenia Narodowego po wyzwoleniu kraju, postanowili opuścić szeregi tej partii. Powodem secesji było odrzucenie ich żądania przeprowadzenia czystki w łonie partii, której b. przywódca Zoltan Pfeiffer niedawno zbiegł za granicę.

Wykrycie 100 miligramów radu zrabowanego z kliniki wrocławskiej

MONACHIUM, (PAP) — W czasie rewizji, dokonanej przez policję u kilku osób w Garmischpartenkirchen, odkryto przypadkowo 100 miligramów radu, który jak się okazało, został zrabowany i wywieziony z kliniki uniwersyteckiej we Wrocławiu.

W związku z powyższym od kryciem aresztowano kilka osób które odesłano do Monachium, gdzie prowadzone są dalsze dochodzenia.

Z procesu kierowników IG Farben

NORYMBERGA, (PAP). Podczas procesu 23 byłych kierowników niemieckiego koncernu chemicznego IG Farben zeznawał między innymi Norweg Kai Feinberg z Oslo. Stwierdził on, że podczas wojny ocalał przypadkowo, został bowiem uratowany przez współwzięnia, gdy SS-mani podczas masowej egzekucji rzucili go żywego na stos trupów. Norweg ów wraz z całą rodziną został aresztowany w roku 1942 i wysłany do Oświęcimia by pracować w pobliskich zakładach gumy syntetycznej, założonych przez IG Farben. W zakładach tych więźniowie różnych narodowości pracowali w okropnych warunkach, aż do śmierci. Wytrzymywali oni przeciętnie po 2 miesiące, po czym, całkowicie wyczerpanych kierowano ich do komór gazowych.

Przywódcy postępowych partii włoskich domagają się utworzenia rządu zjednoczenia demokratycznego

RZYM, (PAP). W związku z bezczynnością rządu wobec prowokacji faszystowskich, odbyło się w piątek zebranie przywódców włoskich stronnictw demokratycznych, w którym wzięli udział: Togliatti (komuniści), Nenfi (socjalista), Facchinetti (republikanin), Aragona (saragatowiec) i Nasi (demolaburzysta).

Przedmiotem obrad było roz-

patrzenie możliwości utworzenia rządu zjednoczenia demokratycznego, opartego na sze-

roce podstawach, z prezydentem, który dałby gwarancje bezpartyjności.

Wspólny blok wyborczy komunistów i socjalistów włoskich

RZYM, (PAP). Komitet Centralny włoskiej partii komunistycznej podał w dniu 14 b. m. do wiadomości, że przystępuje

do wspólnego bloku wyborczego lewicy, zaproponowanego przez socjalistów.

Preklamowanie strajku powszechnego w Rzymie

RZYM, (PAP). — W stolicy Włoch ogłoszono strajk powszechny w odpowiedzi na aresztowanie pewnej liczby demonstrantów, którzy wystąpili przeciwko wiecowi, zorganizowanemu przez byłych uczestników kampanii faszystowskiej na froncie wschodnim.

Przedstawiciele włoskich zw. zawodowych odbyli konferencję z ministrem spraw wewnętrznych, zawiadamiając go, że strajk zostanie odwołany za chwilą zwolnienia aresztowanych.

Wiec został zwołany przez

zdemobilizowanych wojskowych i odbył się pod przewodnictwem b. marszałka Messe, dowódcy wojsk faszystowskich na froncie wschodnim w okresie napaści hitlerowskiej i członka partii skrajnie prawicowej.

Sprawozdanie Specjalnej Komisji Sejmowej dla zbadania ucieczki Mikołajczyka

(Ciąg dalszy ze str. 1-2j)

ztwu z Mikołajczykiem na czele. Ten moment zaciążył bardzo poważnie na wszystkich naszych zebraniach w ostatnich tygodniach. Na NKW czy na Prezydium często o tych sprawach była mowa a raczej mniej się mówiło, a więcej się wyczuwało. Jeśli chodzi o kierunek poglądów panujących w Centrali, ażeby odstąpić od tej linii mikołajczykowskiej, muszę stwierdzić, że w czerwcu kolega Korboński był bodaj jedynym w tym gronie NKW który podniósł myśl rozwiązania Stron. Były bodaj jeszcze głosy Korgi albo Miskała w formie przytaknięcia panu Korbońskiemu, jednak większość nie uznała stanowiska Korbońskiego za słuszne i przeszła nad tym do porządku dziennego. Po tym czerwcowym posiedzeniu NKW sprawa rozwiązania

czy przystąpienia do PSL lewicy czy też innych sposobów nie byłaby dyskutowana na NKW, albo na innym posiedzeniu. *Miałem wrażenie, i wszyscy czuliśmy to samo, że żywot Stronnictwa zbliża się do końca, jednak żaden z obecnych na zebraniach nie miał odwagi czy argumentów wystąpić z jakimkolwiek wnioskiem ratowania sytuacji, czy też podania jakiejś myśli w sensie połączenia się z PSL — lewicą — i tak dotrwaliśmy do końca. W każdym razie jedno chcę stwierdzić, że powodzenie akcji PSL — lewicy w naszych szeregach było momentem bardzo ważnym... byliśmy przekonani, że ta sprawa zostanie ostatecznie załatwiona na posiedzeniu Rady Naczelnej.*

... Co do większości na Radzie Naczelnej przeciwko Mikołajczykowi nie mieliśmy

dokładnych danych, jednak w ostatnich miesiącach, rozpatrując listę członków Rady Naczelnej, brano pod uwagę około 43, 38 względnie 35 osób przeciwnych Mikołajczykowi...

... Byliśmy przekonani, że nastąpi zwołanie Rady Naczelnej, usunięcie Mikołajczyka, zlanie się i że nastąpi inny kierunek".

Reasumując przytoczone wyżej oceny wewnętrznej sytuacji PSL, potwierdzonej i przez inne zeznania, Komisja doszła do przekonania, że *głównym motywem ucieczki Mikołajczyka była bezpośrednia wiedziona nad nim groźba usunięcia go przez własne Stronnictwo ze stanowiska przywódcy i ze Stronnictwa, co w sposób jawny symbolizowała ostateczna klęska uprawianej przez niego polityki oraz klęskę tych czynników, które na tę politykę wpływały.*

mną". Byłem zaskoczony, za pytałem, co się właściwie stało. Odpowiedziała, że jest taka sytuacja, że to później wytłumaczy, że nie ma cza-

su. Powiedziałem, że nie mogę się zdecydować i w ciągu dnia będę się starał sprawę wyjaśnić".

Gdyby uciekł uwierzyli by, że jest agentem

"W poniedziałek 20 października r. — zeznaje dalej poseł Bryja — wstąpiłem tylko do Klubu na 7—10 minut; przemawiał Mikołajczyk. Nie rozmawiałem ani z Mikołajczykiem ani z kimkolwiek z klubu. Miałem dużo swoich spraw biurowych. Później pojechałem na dworzec. Dziś się właśnie zastanawiam nad tym, że tak szybko powziąłem decyzję wyjazdu. Potem w podróży kilkakrotnie powracałem do tego, jadąc z p. Hulewiczową. Co właściwie jest, o co szło? Dlaczego Mikołajczyk, który zawsze był najbardziej twardy, jeżeli idzie o stan na stanowisku, który nigdy nie dopuszczał wyjazdu z Polski, bo nawet swego czasu powiedział, że wtedy chłopcy rzeczywiście uznaliby, że jest agentem obcym, zdecydował się wyjechać. Gdyby uciekł — mówi poseł Bryja — chłopcy uwierzyliby, że jest agentem.

Hulewiczowa — stwierdza poseł Bryja — mówiła, — jest taka sytuacja — że *był u nas dygnitarz z ambasady, (której nazwy w tej chwili nie wymieniam) i ci namawiali go do opuszczenia Polski.* Zapytałem: Dobrze, ale dlaczego namawiali go oni do opuszczenia Polski? Odpowiedziała: „Gonili za nim jak kot z pęcherzem przez dwa po południa i Mikołajczyk zdecydował się w niedzielę wieczorem wyjechać. Dopiero po przekroczeniu granicy powróciłem znów do tego zagadnienia. Ona mi wtedy powiedziała, że prawdopodobnie Rząd, czy przedstawiciele tego rządu tej ambasady nie chcieli się kompromi-

tować. W dalszym ciągu poda li, że to było powodem, iż naciśkali na niego i on się zdecydował".

Ani Bryja, ani Korboński, nawet wobec najbliższych, nie wyrażali obaw, co pozwala sądzić, że nie czuli się zagrożeni. Jeżeli chodzi o Bagińskiego, to wiemy, że w lipcu br. został zwolniony z więzienia na podstawie indywidualnego aktu łaski P. Prezydenta.

Dlaczego poseł Bryja podjął decyzję ucieczki w ciągu kilku godzin, mamy próbę odpowiedzi w jego zeznaniach: „Zdecydowałem się. Uderzyło mnie mocno w pierwszą chwilę to, co pani Hulewicz powiedziała, że prezes się zdecydował, bo stronnictwo się rozwiązało... Zdecydowałem się wprawdzie szybko, ale jest zrozumiałe w atmosferze takiego uderzenia we mnie faktu, że *ucieka Mikołajczyk*".

Jeśli chodzi o motyw ucieczki z Polski posłów Korbońskiego i Bryji oraz ob. Bagińskiego to w świetle posiadanych materiałów komisja doszła do przekonania, że otrzymali oni rozkaz bezpośrednio od swego prezesa Mikołajczyka. Z zeznań wszystkich posłów, którzy stali blisko Mikołajczyka wynika, że rozmowy z przedstawicielami placówek dyplomatycznych w Warszawie przeprowadzał sam Mikołajczyk. Toteż komisja sądzi, że *Mikołajczyk skłonił do ucieczki Bagińskiego, Bryję i Korbońskiego, celem zwiększenia politycznego efektu ucieczki oraz zamaskowania swej roli narzędzia w rękach obcych czynników.*

Mikołajczyk nie czuł się zagrożony

Stanisław Mikołajczyk uciekł z Polski i w tajemnicy przed Rządem. Przed Komisją stanęło pytanie, czy jednym z motywów ucieczki nie były obawy Mikołajczyka o osobiste bezpieczeństwo. Komisja stwierdziła, że pogłoski takie pojawiły się po procesie krakowskim. Zeznania potwierdziły również, iż proces krakowski wywarł na kierownictwie PSL wielkie wrażenie.

Minister Bezpieczeństwa Publicznego, odośnie tej okoliczności, złożył przed Komisją oświadczenie, że do chwili ucieczki Mikołajczyka *możliwość taka nie była rozpatrywana ani przez Rząd, ani przez Prokuraturę, ani przez organa bezpieczeństwa.*

Toteż Komisja postanowiła wyświetlić, czy Mikołajczyk nie zwierzał się przed swymi najbliższymi współpracownikami i posłami PSL, iż obawia się zniesienia nietykalności poselskiej i wydania go władzom sądowym. Wszyscy posłowie i działacze PSL, przesłuchiwaani przez Komisję na te okoliczności, podkreślali, że *Mikołajczyk w rozmowach z nimi nie wyrażał obaw o swoje bezpieczeństwo. W rozmowach ze swymi najbliższymi współpracownikami — jak wynika z ich zeznań — „ani raz nie poruszył tego tematu”*

Posel Bańczyk stwierdza, że „Jeżeli chodzi o polityczny punkt widzenia, nie widziałem dla dobrze zrozumianej polityki celu tego aresztowania”.

Posel Jagiełło mówi: „Rozmawialiśmy w gronie kolegów, ogólnie dochodziliśmy do tego rodzaju osądu, że linia, jaka dotychczas była w Stronnictwie, kończy się i dlatego Mikołajczyk w ten sposób skończył, uciekając za granicę”.

Posel Nowak stwierdza: „Nie miałem podstawy do tego, aby twierdzić, że Mikołajczykowi zagrażało niebezpieczeństwo”.

Na pytanie, czy zastanawiał się nad tym, czy ucieczka Mikołajczyka była zjawiskiem nagłym, niespodziewanym, czy wynikała z pewnej postawy, z pewnej linii politycznej — poseł Nowak odpowiada:

„Mnie się wydawało, że to była nagle powzięta decyzja. Do ostatniej chwili zupełnie

co innego oświadczał, przygotowywaliśmy pracę zupełnie inną, a potem te rzeczy wyniknęły zupełnie inaczej... Jestem — mówi Nowak — faktem ucieczki bardzo zaskoczony. Mam w tej chwili w sercu wahanie”.

Był naczelnym redaktorem „Gazety Ludowej” — Gieżyński mimo, iż kontaktował się z Mikołajczykiem b. często, ponieważ Mikołajczyk osobście kierował „Gazetą Ludową”, oświadczył przed Komisją, że Mikołajczyk w rozmowie z nim nie wyrażał nigdy chęci wyjazdu za granicę.

Posel Jagusz oświadczył:

„To jest po prostu niesłychane, bo on przy każdej sposobności podkreślał, że będzie

trwał aż do ostatniego tchu, że do końca będzie bronił interesów PSL, interesów ludu i narodu. Dla mnie to jakby uderzenie pałką w głowę, że po tym wszystkim zdecydował się na porzucenie nie tylko swoich współpracowników ale w ogóle ruchu ludowego”.

Na podstawie zebranych materiałów Komisja doszła do jednomyślnego wniosku, że motywem ucieczki Mikołajczyka nie mogła być obawa przed osobistymi represjami. Mikołajczyk mógł wyjechać z Polski drogą normalną, jak to nieraz czynił podczas swego przeszło dwuletniego pobytu w Polsce, jak to czynili w ostatnim okresie czasu inni działacze polityczni posłowie Kiernik i Popiel.

Ucieczkę Mikołajczyka organizowała jedna z ambasad

W oparciu o zebrane materiały, Komisja doszła do przekonania, że ta niezwykle forma opuszczenia kraju przez Mikołajczyka odegrać miała polityczną rolę, którą wyzyskać chcieli jego zagraniczni opiekunowie i organizatorzy tej ucieczki. Komisja nie stawiała przed sobą zadania określenia dalszych związków z ucieczką Mikołajczyka. Natomiast Komisja może z całą pewnością stwierdzić, że ucieczka Mikołajczyka i jego kolegów została zorganizowana i przeprowadzona przez wysokich urzędników jednej z ambasad w Warszawie. Obecni czynnicy kierujący polityką Mikołajczyka, doszły do przekonania, że należy zabrać go z kraju zanim ostateczna kompromitacja polityczna wobec narodu polskiego nie uczyni go całkiem nieprzydatnym narzędziem.

Mikołajczyk mając do wyboru skazanie siebie na haniebną bapicję, na potępienie ze strony całego narodu lub nieposłuszeństwo ze strony obcych czynników — wybrał to pierwsze — na obcy rozkaz dopuścić

się najniższej zdrady, jakiej do puścić się może obywatel.

Komisja w czasie przesłuchania widziała szereg najbliższych Mikołajczykowi ludzi, dla których ucieczka ich preza i fakty po niej następujące były głębokim wstrząsem moralnym.

O udziale urzędników jednej z ambasad w planowaniu i wykonaniu ucieczki poinformował Komisję Minister Rądkiewicz na posiedzeniu w dniu 5 listopada br. Poseł Bryja, prześluchany przez Komisję w dn. 11 listopada br., zeznał w sprawie ucieczki Mikołajczyka:

„Dowiedziałem się o ucieczce Mikołajczyka o godz. 10-ej, kiedy Mikołajczyk przechodząc z Bańczykiem obok mnie powiedział: „wstąpię do p. Marii, ona ma wam coś do powiedzenia”. Wstąpiłem — ona powiedziała:

„Wytworzyła się taka sytuacja, że prezes będzie musiał opuścić Polskę w najbliższych godzinach, ja tu nie mam co robić, prezes i ja prosimy, aby pan poszedł ze

Mikołajczyk otrzymywał pieniądze z zagranicy

Powierzanie Mikołajczyka z czynnikami zagranicznymi znalazło swój wyraz w nieujawnionych dochodach PSL. W toku swych prac komisja stwierdziła, że członkowi działacze PSL, wchodzący w skład najwyższych władz stronnictwa jak wiceprezes NKW, generalny sekretarz NKW nie potrafili dać przybliżonych odpowiedzi jakie są rzeczywiste dochody i wydatki stronnictwa. Sprawy finansowe były rzadko omawiane na posiedzeniach prezydium NKW. Zastrzeżone one zostały dla prezesa i skarbnika.

Posel Kamiński ma pytanie komisji czy interesował się sprawą finansowymi stronnictwa odpowiedział: „Nie. One były pilnie strzeżone przez Bryję, który się denerwował kiedy się ktoś wtrącał. Ja, jako kierownik wydziału organizacyjnego, nie miałem budżetu. Bryja to załatwiał”.

Posel Wójcik zapytany w tej sprawie odpowiedział: „Owszem miałem niejednokrotnie nieporozumienia na tym tle”.

Posel Osiecki, prezes komisji rewizyjnej PSL: „Ja sprawdzałem tylko pod względem tech-

nicznym”. — Poseł Osiecki nie pamięta nawet kiedy ostatni raz kontrolował kasę stronnictwa jako prezes komisji rewizyjnej.

Komisja stwierdziła, że w drugiej połowie 45 roku tzn. po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej, do kasy stronnictwa wpłynęły sumy z funduszy delegatury, które w tym czasie stanowiły bezsporną własność Skarbu Państwa zarówno z punktu widzenia prawnego, jak i moralnego. Sumy te nie zostały zaksięgowane i niewiadomo na co one zostały wydatkowane. Źródło dochodów stronnictwa i wysokość tych dochodów były tajemnicą pilnie strzeżoną przez Mikołajczyka. Dopiero zeznanie Bryji, skarbnika NKW PSL, rzucają pewne światło na sprawy finansowe PSL. Odnosny fragment zeznań według stenogramu brzmi jak następuje:

„Tak — mówi poseł Bryja — ukryłem 400 dolarów w złocie i 4 tys. dolarów papierowych, żeby mieć pewną rezerwę na wypadek ciężkiej sytuacji stronnictwa. Wziąłem je od Mikołajczyka. Trzymałem je w biurze. We wrześniu Mikołajczyk zapy-

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Sprawozdanie Specjalnej Komisji Sejmowej dla zbadania ucieczki Mikołajczyka

(Dokończenie ze str. 3-ciej)
 „Jaś mi gdzie je nam, gdy powiedziałem, że w kasie, kazał je schować, gdzie indziej. Te pieniądze miałem od przeszło półtora roku, kiedy Sekcja Kobiet nie miała pieniędzy, przychodziła do prezesa... Mikołajczyk dał wtedy 8.000 dolarów, z których 2500 kazał dać kobietom, aby nikt nie wiedział.
 Przewodniczący: Z tego wy-

nika, że zarówno pieniądze, które pan miał przy sobie, jak i te, które pan ukrył — to własność stronnictwa?

Pos. Bryja: 120 dolarów miałem swoich, 380 wziąłem ze stronnictwa.

Posel Drobner: Skąd stronnictwo miało tyle pieniędzy?

Posel Bryja: Z okresu konspiracji. Przejęliśmy pieniądze od tzw. Delegatury, a później Mi-

kołajczyk 2 — 3 razy dawał mi pieniądze, 8.000 dolarów, później 5.000 dolarów.

Na podstawie zeznań Komisja stwierdziła, że pieniądze w obec walucie otrzymywał skarbnik bezpośrednio od Stanisława Mikołajczyka. Pełniejsze zestawienie dochodów PSL ze źródeł obcych będzie przedmiotem specjalnego dochodzenia właściwych władz.

czył się wówczas do ogólnikowych odpowiedzi, zatajając fakt posiadania oficjalnego zobowiązania rządu Wielkiej Brytanii.

Komisja nie mogła znaleźć innych motywów tego zatajenia, jak tylko kierowania się instrukcjami z zewnątrz, wbrew oczywistemu interesowi Państwa Polskiego, wbrew jednolitemu stanowisku całego Narodu. Charakterystyczne jest, że Mikołajczyk o dokumencie tym nie poinformował Rządu, którego był premierem, o istnieniu tego dokumentu nie powiedział nawet swym najbliższym kolegom partyjnym.

Posel Bańczyk, ówczesny minister spraw wewnętrznych w rządzie Mikołajczyka, zapytany przez Komisję w sprawie dokumentu Cadogana, odpowiedział: „Otoż w mojej świadomości pozostało jedno, że rząd angielski w sprawie Odry i Szczecina nigdy nie dał zobowiązań... Jeśli była mowa — to o Nysie Kładzkiej, o Prusach Wschodnich i Gdąnsku, ale w formie ustnych wypowiedzi, natomiast o takim

postawieniu sprawy — ta rzecz była mi nieznana.”

Posel Bańczyk, zapytany, jaki jest jego stosunek do faktu nieujawnienia tego dokumentu przez Mikołajczyka, odpowiedział: „Nie chciałbym formułować rzeczy subiektywnych i stwierdzać, co Mikołajczyk mógłby zrobić. Mogłbym stwierdzić, co ja bym zrobił na tym miejscu. W pierwszym rzędzie podałbym to do wiadomości. Jeżeli ktoś miał świadomość, że ma taki dokument w ręku i z tego nie skorzystał, uważam to za wysokiej klasy szkoldństwo.”

Posel Wójcik, pytany w tej sprawie, odpowiedział: „Jeżeli miał taki dokument w rękach, to powinien go zakomunikować Rządowi, żeby Rząd mógł to wykorzystać.”

„A jeżeli tego nie uczynił?” — zapytuje Komisja.

„To znaczy, że uprawiał jakąś osobistą grę” — odpowiedział poseł Wójcik. — W każdym razie z punktu widzenia państwowego oceniam to, jako najbardziej ujemne.”

Rewelacyjny dokument ujawniony przed Sejmem

W toku prac Komisji Minister Spraw Zagranicznych nadesłał dużej wagi dokument, który stanowi potwierdzenie, iż St. Mikołajczyk w swej działalności politycznej kierował się poleceniami płynącymi z zewnątrz, stając w ostrej sprzeczności z interesami Państwa i Narodu Polskiego.

Wiadomo, iż wysiłki dyplomacji polskiej szły w kierunku uzyskania poparcia Wielkiej Brytanii dla sprawy zachodniej granicy Polski. Lecz minister Bevin uchylał się od jasnej, jednoznacznej wypowiedzi. Przeciwnie, polityka ta, idąc po linii odrodzenia imperializmu niemieckiego, przekształcała się w politykę kwestionowania naszych praw do granicy na Odrze i Nysie.

Tymczasem przesłany Komisji dokument ujawnił, iż istniało zobowiązanie rządu angielskiego, które zataił Mikołajczyk. O istnieniu tego dokumentu Rząd Polski dowiedział się dopiero w czerwcu 1947 r. z interpelacji w Izbie Gmin. W listopadzie 1944 r. premier Churchill, po zasięgnięciu opinii swego rządu, polecił podsekretarzowi stanu Aleksandrowi Cadoganowi odpowiedzieć rządowi emigracyjnemu, którego premierem był Mikołajczyk, na kilka pytań postawionych przez b. ministra w rządzie emigracyjnym Romera w rozmowie z Cadoganem. Odpowiedź została dana na piśmie. Jedno z pytań odnosiło się do stanowiska rządu angielskiego w sprawie stanowiska zachodniej granicy Polski. Na wszystkie pytania rząd angielski odpowiedział. Po zwolę sobie Wysokiej Izbie przeczytać ten dokument:

„Drogi Panie Romer. Zakomunikowałem Premierowi treść rozmowy, jaką przeprowadziłem z Waszą Ekszellencją i Ambasadorem Polski dnia 31 października w toku której wysunął Pan trzy sprawy do rozważenia przez Rząd Jego Królewskiej Mości.

Premier po zasięgnięciu opinii Rządu, polecił mi obecnie udzielić Panu następującej odpowiedzi:

Pytał Pan po pierwsze, czy nawet gdyby się okazało, że Stany Zjednoczone nie mogą się zgodzić na zmianę zachodnich granic Polski sygnalizowaną w ostatnich rozmowach w Moskwie, rząd Jego Królewskiej Mości mi to popierałby te zmiany przy zawieraniu pokoju. Od powiedział rząd Jego Królewskiej Mości na to pytanie jest potwierdzająca.

Po drugie pytał Pan, czy rząd Jego Królewskiej Mości

ci jest stanowczo za przesunięciem polskiej granicy do linii Odry z włączeniem portu Szczecina. Odpowiedź brzmi: że rząd Jego Kr. Mości istotnie uważa, że Polska powinna mieć prawo do rozszerzenia swego terytorium do takiej miary.

Wreszcie pytał pan, czy rząd Jego Królewskiej Mości zagwarantowałby niepodległość i całość nowej Polski. Od powiedział na to pytanie jest taka, że Rząd Jego Królewskiej Mości jest gotów dać takie gwarancje wspólnie z Rządem Radzieckim. Gdyby Rząd Stanów Zjednoczonych uznał za możliwe przyłączyć się także, byłoby to oczywiście najbardziej korzystne, chociaż Rząd Jego Królewskiej Mości nie uzależniałby od tego swojej gwarancji do spółki z Rządem Radzieckim. Ta anglo-radziecka gwarancja zachowałaby, zdaniem Rządu Jego Królewskiej Mości, swą moc obowiązującą do czasu efektywnego zlania się z powszech-

ną gwarancją, która, jak to jest oczekiwane, może być zapewniona przez projektowaną organizację światową.

Odnosnie tego, co Pan mówił o spodziewanych trudnościach, gdy chodzi o rokowanie w Moskwie w sprawie zreformowania Rządu Polskiego, To Premier zauważył, że powodzenie tych rokowań musi zależeć od załatwienia sprawy granic. Nie można ignorować możliwości, że może być osiągnięta zgoda w sprawie granic i że tym niemniej może się okazać rzecz niemożliwą osiągnięcie porozumienia w drugiej sprawie. Byłoby to, rzecz jasna, najbardziej godne pożałowania, jednakże Rząd Polski byłby w znacznie lepszym położeniu, gdyby rokowania załamały się w tym punkcie, w którym miałyby on poparcie Rządu Jego Królewskiej Mości i prawdopodobnie Rządu Stanów Zjednoczonych, niż na punkcie sprawy granic.

Szczerze oddany Aleksander Cadogan.”

Na obcy rozkaz zataił

Dokumentu tego St. Mikołajczyk nie ujawnił, ani za czasów swego emigracyjnego premierostwa, ani później. Nie ujawnił go również w tym czasie, kiedy w r. 1946 rząd an-

gielski, łamiąc dane zobowiązanie, kwestionował nasze zachodnie granice. St. Mikołajczyk jako wicepremier Rządu Jedności Narodowej, jako prezes legalnego stronnictwa, ograni-

Wypowiedzi przedstawicieli klubów poselskich

Po referacie posła Kłuski zabierają kolejno głos przedstawiciele klubów poselskich.

Posel Sieradzki (PPS) powiedział: „Sromotna ucieczka Stanisława Mikołajczyka przy pomocy zagranicznych mocodawców postawiła go poza nawias społeczeństwa obywatelskiego. Nie ma prawa nazywać się polskim działaczem politycznym ten, kto zrywa z narodem i opuszcza kraj, w którym klasa robotnicza, w sojuszu z masami chłopskimi, w najwyższym wysiłku wykupa przyszłość Ojczyzny. Nie jest obywatelem polskim ten, kto łamiąc podstawowy obowiązek wierności Ojczyźnie daje się użyć, jako narzędzie sił wrogich własnemu narodowi.”

W imieniu SL przemawia poseł Jan Aleksander Król, który powiedział: „Anglosasi od zgody na nasze granice zachodnie przeszli do ich jawnego zwałowania. Ale Stanisław Mikołajczyk, mieniący się przywódcą chłopów zbiegł do tych właśnie protektorów, którzy odmawiają Polsce prawa do tych ziem, a chcieliby wzmocnienia naszego śmiertelnego wroga — Niemiec, który był również w przeszłości ich wrogiem.

Pan Mikołajczyk — podkreśla mówca — uciekł od chłopów, którzy chcieli swojej i narodu wolności.

Posel Arcyżyski (Str. Demokratycznej) zaznaczył, że epilog afery Mikołajczyka stanowi logiczną i nieubłaganą konsekwencję przeszłości i jest

upadkiem jednego z ostatnich bastionów polskiego wstecznictwa.

Posel Maciejewski w imieniu Klubu Poselskiego Str. Pracy oświadczył, że głosować będzie również za wnioskiem Komisji. Stanowisko jego Klubu w tej sprawie jest jasne, albowiem mobilizacja sił negacji, prowadzona przez Mikołajczyka i jego przyjaciół, była kierowana od zewnątrz, przy poparciu wewnętrznego podziemia, a kierowana była przeciwko najwyższemu interesom narodu i państwa.

Z kolei zabrał głos w imieniu Klubu Poselskiego PSL poseł Banach: „Rozważywszy całokształt działalności Stanisława Mikołajczyka stwierdzamy, że stała ona w sprzeczności z dobrem Rzeczypospolitej, była szkodliwa tak nazewnątrz, jak i na wewnątrz i w ten sposób stanowiła obrazę praw naszego Państwa. Jako przedstawiciele PSL uważamy ponadto za swój obowiązek stwierdzić, że Stanisław Mikołajczyk, nadużywając Stronnictwa dla swej szkodliwej roboty i usiłując narzucić swą szkodliwą politykę znacznej części chłopów, wyrażał Stronnictwu, całemu ruchowi ludowemu i wsi szczególną zniewagę i krzywdę.

Zdaniem mówcy, ucieczka Mikołajczyka i towarzyszy ma na celu podjęcie z zagranicą walki z własnym państwem, walki z Polską Ludową i jej ustrojem.

Jako następny mówca zabrał głos

poseł Węgrowski w imieniu PPR przy łącząc się w całej rozciągłości do wywodów specjalnej komisji sejmowej: „Haniebna droga Mikołajczyka wskazuje raz jeszcze, że dążności reakcyjne, wrocie sprawie ludu prowadzą na dno zaprzęstwa, bagno zdrady. Dokumenty zdrady mikołajczykowski wywołują wstrząs wstrętu w całym narodzie. Odtąd nazwisko Mikołajczyka pozostanie na czarnych kartach naszych dziejów, Mikołajczyk pozostanie wstydem i wstecznictwem, przewyższając je tylko obłudą i perfidią, bo występował jako rzekomy przedstawiciel chłopów i ruchu ludowego.

Ostateczne zdemaskowanie Mikołajczyka, jako narzędzia obcych, wrogich Polsce interesów, winno być bodźcem do oczyszczenia naszego życia publicznego od pozostałości obcych i wrogich wpływów. Niechaj Mikołajczyk — symbol zdrady — będzie ostrzeżeniem.”

Wobec wyzwywania listy mówców, Marszałek Sejmu Kowalski zarządził głosowanie nad wszystkimi 4-ma wnioskami Komisji Nadzwyczajnej.

Wszystkie wnioski uchwalono. Nie padł przeciwko nim żaden głos. Wnioski zyskują również aprobatę na ławach PSL.

Marszałek stwierdza wygaśnięcie mandatów poselskich posłów Stanisława Mikołajczyka i Stefana Korbońskiego.

WYKLUCZYŁ SIĘ z łona społeczności polskiej

Reasumując, Komisja stwierdza, co następuje:

1. Stanisław Mikołajczyk, znalazłszy się w obliczu ostatecznej kompromitacji politycznej, uciekł z kraju w przewidywaniu, że centralne władze PSL usuną go ze Stronnictwa i w ten sposób znajdzie się poza nawiasem życia politycznego.

Przyczyną ucieczki Mikołajczyka i innych jego najbliższych współpracowników mogły być również dodatkowe powody, których ustalenie jest zadaniem władz państwowych, prowadzących dochodzenie w tej sprawie.

2. Stanisław Mikołajczyk uciekł z kraju w porozumieniu i na zlecenie wrogich Polsce czynników zewnętrznych, które, widząc zbliżające się nieuchronnie całkowite bankructwo inspirowane przez nich polityki Mikołajczyka w kraju zde-

cydowały, że w zaistniałej sytuacji Mikołajczyk może oddać im większe usługi, przebijając poza granicami Polski i rozwijając tam działalność, wymierzona przeciwko interesom Polski Ludowej.

3. Stanisław Mikołajczyk namówił do ucieczki posłów Bryję i Korbońskiego oraz ob. Bażyńskiego i Hulewiczową celem nadania politycznej wagi swej ucieczce oraz usunięcia z kraju ludzi, dopuszczonych do niektórych tajemnic swojej działalności.

4. Stanisław Mikołajczyk, jako prezes PSL, otrzymywał fundusze ze źródeł obcych.

5. Stanisław Mikołajczyk, kierując się obcymi interesami, ukrył ważny dokument, w którym rząd angielski oficjalnie potwierdzał nasze prawa do zachodniej granicy Polski. Tym samym działał Stanisław Mikołajczyk na szkodę Państwa Polskiego, przeciwdziałał dążeniu całego narodu do utrwalenia suwerennych praw Polski na odwiecznych ziemiach piastowskich.

Komisja stwierdza, iż Stanisław Mikołajczyk dopuścił się zdrady Państwa i Narodu Polskiego, skazał się na wieczną banicję z łona społeczności polskiej.

Komisja wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następujące uchwały:

1. Sejm Ustawodawczy R. P. pozbawia Stanisława Mikołajczyka mandatu poselskiego.
2. Sejm Ustawodawczy R. P. wzywa Rząd do pozbawienia Stanisława Mikołajczyka obywatelstwa polskiego.
3. Sejm Ustawodawczy R. P. pozbawia mandatu poselskiego posła Stefana Korbońskiego, jako współuczestnika ucieczki Stanisława Mikołajczyka.
4. Sejm Ustawodawczy R. P. wyraża zgodę na wydanie władzom sądowym Wincentego Bryji.

PONIEDZIAŁEK

17

LISTOPAD

Grzegorza

Wschód słońca 6.47
Zachód słońca 15.52POGOTOWIE RATUNKOWE:
tel. 22-73STRAŻ POŻARNA:
tel. 11-11KOMENDA MIASTA M. O.:
tel. 23-83

DYŻURY APTEK:

Dziś dyżurują następujące apteki:
Rynek 2, Bychawska 42 Szopna 15,
Lubartowska 16.**Uwaga członkowie Koła
Prelegentów przy WK PPR
w Lublinie**We środę dnia 19. XI. 47 r. o go-
dzinie 18.30 zostanie wygłoszony refe-
rat w sali konferencyjnej WK PPR
pt.: „O polityce Wielkiej Brytanii”.
Sławnictwo obowiązkowe. Akty-
wiści spoza Koła Prelegentów mile w-
itajcie!WYDZIAŁ PROPAGANDY
WK PPR W LUBLINIE**Dokąd**

dziś idziemy

KINA

APOLLO: Admirał Nachimow.

BALTYK: Pepita Jimenez.

RIALTO: Carie kłanije.

Pocz. w dni powsz. godz. 15, 17, 19

Pocz. w niedziele i święta: godz. 13,
15, 17, 19.

TEATR MIEJSKI

O godz. 19.30 — Człowiek, któ-
ry szukał śmierci.TEATR MUZYCZNY
Im. Żołnierza Polskiego„Wesoła Wdówka” operetka Le-
hara w trzech aktach.

Utworzenie Komisji do spraw Funduszu Mieszkaniowego

Plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

Mija „kwadrans akademicki”.
Po nim drugi. Wreszcie posie-
dzenie rozpoczyna się.Pierwsza rzecz istotna to ko-
munikaty. Wiceprzewodniczący
ob. Czapski odczytuje listę sty-
pendystów MRN 22 nazwiska —
5 stypendiów ofiarowała Rzeź-
nia Miejska dla studentów we-
teryarii.Prezydium proponuje, aby
stypendia zostały wyznaczone
i przez inne przedsiębiorstwamiejskie: Elektrownia—3, Wo-
dociągi 2, Gazownia 1, MKS 3.
oraz aby wysokość stypendiów
została podniesiona z 1.500 zł. na
3000 zł. Po opracowaniu przez
Naczelnika Wydziału Oświaty
regulaminu stypendialnego pro-
jekt wróci na obrady MRN.Teraz następuje najbardziej
burzliwy moment obrad. Ob.
Pigłowski odczytuje projekt or-
ganizacji Miejskiego Funduszu
Mieszkaniowego.wano przyznać Filharmonii sub-
sydium w kwocie 100 tysięcy
zł. miesięcznie wstecz od lipca
1947 roku oraz zatwierdzić wy-
powiedzenie umowy. Filhar-
monia będzie musiała prawdopo-
dobnie zdobyć sobie jakąś inną
salę.**Zniesienie opłat 20 zł.
za przejazd autobusami
MKS**W pozostałej części obrad roz-
patrzono wniosek dyrektora
MKS o zniesienie opłat 20 zł.
za przejazd za połowę kursu w au-
tobusach MKS. Wnioskodawca
wysunął jako uzasadnienie fakt,
że każdorazowa kontrola stwier-
dza, iż mimo wykupienia bile-
tów 20 złotych pasażerowie
przejeżdżają niejednokrotnie ca-
ły kurs, narażając tym Miejską
Komunikację na straty. Wnio-
sek został uchwalony jednogło-
śnie.**Przewodniczący MRN
na RTPD**W wolnych wnioskach ob.
Czapski wysunął sprawę przy-
znania przewodniczącemu MRN
ob. Dymowskiemu w uznaniu
jego pozytywnej i wytrwałej
pracy renumeracji w kwocie
50 tys. zł. Wniosek został przy-
jęty przez zebranych z aplau-
zem, przy czym postanowiono
wypłacić ob. Dymowskiemu za-
miast 50 tys. zł. — 66 tys., tyle
bowiem wynosi suma należna
mu za urlopy w ciągu 3 lat,
których wobec nawału prac wy-
rzekł się.Ob. Dymowski ze wzrusze-
niem podziękował obecnym,
przeznaczając jednocześnie 20%
przynależnej mu sumy na Robot.
Tow. Przejściół Dzieci.

50.783 izb mieszkalnych w Lublinie

Lublin posiada obecnie 50.783
izby mieszkalne. Z tej liczby
5500 izb zajmują różne insty-
tucje.Przed wojną wypadało na jed-
ną izbę 2,2 mieszkańcy, obec-
nie teoretycznie 2,51 mieszkań-
cy. Jest rzeczą jasną, że stan-
ten można rozwiązać jedynie
przez budownictwo. W pierw-
szym rzędzie trzeba dążyć do
uzyskania stanu 1,8 mieszkań-
cy na izbę. Aby to osiągnąć
należy wybudować 31 tys. no-
wych izb. Zajmie się tym Miejs-
ki Fundusz Mieszkaniowy, któ-
ry nie posiada odpowiednich źró-
deł finansowych. Delegacja Za-
rządu Miejskiego bawiła w tej
sprawie w Warszawie, gdzie u-zyskała w Radzie Państwa bar-
dzo przychylną opinię.Sprawa Funduszu Mieszka-
niowego wywołała przeszło go-
dzinną dyskusję. Brali w niej
udział radni ze wszystkich klu-
bów. Z wystąpień przedstawicieli
życia gospodarczego, dało się
wyraźnie wyczuć pewne za-
niepokojenie, czy aby ewentual-
ne podatki na budownictwo
mieszkaniowe zbyt ich nie ob-
ciążą. Nastawienie wszystkich
radnych do sprawy było jednak
pozytywne.W rezultacie wybrano 7 oso-
bów komisję, która zajmie się
rozwpracowaniem projektu. Do
komisji weszli radni: Mazur,
Dymowski, Woźniakowski, Dwo-
rakowski, Grawczyński, Koszyk
oraz wiceprezydent Krzykała.

Filharmonia będzie subsydiowana

Drugą najistotniejszą sprawą
wczorajszych obrad, była kwe-
stia Filharmonii lubelskiej. Re-
ferował ją z ramienia Komisji
Kontroli Społecznej radny Wo-
źniakowski.Jak się okazuje Zarząd Miejs-
ki zawarł umowę z dyrekcją
Teatru Muzycznego, który raz w
tygodniu udziela swej sali na
występy Filharmonii. Na mocy
tej umowy Teatr Muzyczny zo-
stał zwolniony od podatku od
widowisk oraz od opłat za zu-
żywanie na sali teatralnej prąd.
Komisja po zbadaniu sprawy wy-
powiedziała natychmiast umo-wę, gdyż okazało się, że Teatr
Muzyczny robił na jej podstawie
świeższe interesy, narażając Za-
rząd Miejski na stratę około 200
tysięcy złotych miesięcznie.

Po długich debatach zdecydo-

Zamość

Zmiany w prezydium Pow. Rady Narodowej

Na ostatnim posiedzeniu Komisji
Międzypartyjnej i Prezydium przy-
jęto zrzeczenie się dotychczasowego
vice-przewodniczącego ob. Tora Ste-
fana. Na jego miejsce wysunięto
kandydaturę ob. Słwca Wawrzyńca,
który z dniem 10. XI. 47 r. objął
urządowanie.

DO

WIADOMOŚCI WSZYSTKICH POSIADACZY
(użytkowników) POJAZDÓW MECHANICZNYCHTermin ponownej rejestracji pojazdów mechanicznych,
stosownie do rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji,
Administracji Publicznej Ziem Odzyskanych i Bezpieczeń-
stwa Publicznego z dnia 14. 5. 1947 r. (Dz. U. R. P. nr. 38
z dnia 21. 5. 47, poz. 190) upływa z dniem 21. 12. 1947 r.Urząd Wojewódzki Lubelski przypomina, że z dniem
21. 12. 1947 r. tracą ważność dowody rejestracyjne (karty
ewidencyjne) wydane przed dniem 1. 5. 1947 r.

Za Wojewodę:

(—) E. Krak

Wicewojewoda

1994 K.

Km. III. 240/47

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komonnik Sądu Grodzkiego w Lublinie rew. III, Mgr.
Bolesław Targowski, mający kancelarię w Lublinie przy ulicy
Wyszyńskiego 10 m. 42, na podstawie art. (art. 602), K. P. C.,
podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 listopada 1947 r.
od godz. 9-ej w Sieprawkach, gm. Jastków, odbędzie się I-sza
licytacja należących do Czesława Kołodzieja, następujących
ruchomości: 6 prosiat, 2 kredensów, roweru, siatki drucianej
i wagi dziesiętnej oszacowanych na 44 000 zł.Ruchomości te można oglądać w miejscu i czasie wyżej
oznaczonym.

2003 G

Migawki z MRN

Radny, tow. Mazur okazał się
cennym nabytkiem dla Miejs-
kiej Rady Narodowej. Interesu-
je się wszystkimi zagadnie-
niami i podchodzi do nich rze-
czowo. Czasami jednak wrodzo-
na widocznie przekora każe mu
dotykać spraw nieistotnych.Wczoraj np. stoczył bohater-
ski pojedynek z radnymi —
przedstawicielami kupiectwa i
rzemiosła którzy bezprawnie
utworzyli przy MRN klub gos-
podarczy. Pojedynek słowny był
bardzo interesujący, szkoda tyl-
ko, że zabrał tyle czasu, prze-
znaczanego przecież na coś in-
nego.Radny, mec. Grawczyński
wygłosił na wczorajszym posie-
dzeniu płomienną mowę obroń-
czą. Prokuratorem był radny
Woźniakowski, oskarżonym —
Filharmonia. Mimo niewątpli-
wych zdolności krasomówczych
mecenasa, Filharmonia prze-
grała.Kiedy w czasie omawiania
sprawy Filharmonii lubelskiej
zabierali głos wszyscy niemal
radni (nawet przedstawiciel Li-
gi Kobiet) siedzący obok mnie
wiceprez. Krzykała odezwał się
szeptem „Proponuję, aby za-
bierali głos tylko ci radni, któ-
rzy chodzą na koncerty”. Sądząc
z poszczególnych wypowiedzi,
trzeba przypuszczać, że gdyby
wiceprez. Krzykała powiedział:
to głośniej, większość radnych
od razu by umilkła.Radny Wesołowski z podziwu
godną cierpliwością na każdym
posiedzeniu porusza sprawę ot-
warcia ulicy Wesołej dla ruchu.
Nie obyło się bez tego i wczoraj-
sze posiedzenie. Jak się oka-
zuje wystąpienia radnego Weso-
łowskiego nie tłumaczą się wcale
tym, że jest on imiennikiem
wymienionej ulicy — chodzi po-
 prostu o to, że na niej mieszka.

DROBNE OGŁOSZENIA

PRACA

POTRZEBNA ekspedientka do samo-
dzielnego prowadzenia kiosku. Wiado-
mość w Administracji.

RÓŻNE

„PODKOWA” i „PRZYJACIEL” naj-

Z GUBY

DYMEL Helena zam. kol. Zółtańce,
gm. Krzywiczki unieważnia zagubioną
Kennkarte. 1989 GUNIEWAŻNIAM zagubiony dowód
osobisty oraz legitymację z Syndyka-
tu w Lublinie na nazwisko Koziej Jó-
zef, zam. kol. Palekije, gm. Wojcie-
chów, pow. Lublin. 2000 GPLANETA JOZEF zam. wieś Janów-
ka, gm. Komarów, pow. Tomaszów,
unieważnia zagubiony dowód osobisty,
legitymację partyzancką, kartę reje-
stracyjną motocykla, oraz dwa dowo-
dy tożsamości koni. 2001 GUNIEWAŻNIAM zagubiony dowód
osobisty wydany przez gminę Michów,
legitymację partyjną PPR oraz za-
świadczenie ORM na nazwisko Pod-
świadek Wacław zam. w Lubartowie.
2002 GUNIEWAŻNIAM zagubioną legityma-
cję służbową wydaną przez Fabrykę
Obuwia na nazwisko Saran Janina.
2004 GUNIEWAŻNIAM skradzioną kartę re-
patriacyjną wydaną przez PUR we
Lwowie na nazwisko Wiński Wacław,
zam. Łęczna, pow. Lubartów. 2007 GUNIEWAŻNIAM skradzioną kartę
poznawczą, kartę zwolnienia z wojska
i metrykę urodzenia na nazwisko Hi-
polit Radywoniuk zam. Borsuki, gmi-
na Hołowczycze, pow. Biała Podlaska.
2011 GJUŻ
ukazało się
specjalne wydanie

CZASOPISMA

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

Polski

**NARADZIE
INFORMACYJNE**

DZIEWIECIU PARTII





KAPRYSY?

Film jest Sztuką dla mas i nas więc masom i nam powinien służyć. Obecnie kino jest słowem, a nie sztuką i dostępną rozrywką dla wazy stółki. Czasami trafiają się mankamenty w dziele sztuki sprzedawcy biletów i jak udało się przekonać w dużej mierze należy to od kasjerki.

W ubiegły wtorek w jednym z kin, na seans o godzinie 15-ej jednému z kupujących okazującemu legitymację pracowniczą sprzedawca odmówił honorowania jego dokumentu i sprzedaż na nią ulgowych biletów. Widać w końcu amatorski był wykupić bilet za normalną cenę. Stanowisko sprzedawcy było dziwne, gdyż inne kasjerki w tym samym kinie lub innych, nigdy dotąd nie kwestionowały tej legitymacji.

Jeśli są to kaprysy, to chyba nie na miejscu.

DOM TOWAROWY

Jak dalece były potrzebne u nas domy towarowe świadczą o tym chyba najwyraźniej wielka frekwencja kupujących oraz milionowe obroty pieniężne. O ile w pierwszych dniach ludzie stali w ogonku wczesnym rankiem, to teraz kupujący przychodzą do domu towarowego w nocy, by biec pod drzwiami sklepu. O godzinie 4-tej rano stoi już tutaj tłum ludzi.

A teraz pytanie. Kto ma czas trawidł bezproduktywnie tak długie godziny wyszukując przed wystawami? Na pewno nie ludzie obowiązkowi i pracy. Większość stojących w ogonku składają handlarze targowi, ulicznicy i jarzmarni. Tylko gdzieś tam widać wieśniaczki.

Po południu skład oczekujących zmienia się i dopiero o tej porze przybywa element świata pracującego. Należy w dalszym ciągu trzeba stracić masę czasu by dostać się do sklepu.

Czyż nie daloby się coś na to poradzić?

JESZCZE LODY

Zima opeze nam po piętach. Ostatnie ciepłe dni uciekają bezpowrotnie. Zmiany to nie przeszkadzają zupełnie niektórym, na produkcję w dalszym ciągu, to dowód o ile są tacy co zmienili sprzedawany leśny specjal na słowusie kawowy przysmak. To o tyle w handlu, w dzisiejszym do dnia pewna duża owocarnia trzyma w wystawie ogromną reklamę zachwalającą własne lody.

Jak twierdzą niektórzy starsi mleczarki, uparuch ten czyni to celowo, gdyż po pierwsze, wystrasza w ten sposób zimę, a po drugie, ma sznery zamiar w przyszłym letnim sezonie przejść na sprzedaż granego wina zaprawianego samorskimi koczownikami.

A no Co całowik to inny obycaj.

Bilans reprezentacyjnych piłkarzy Lublina

Sezon piłkarski Okręgu lubelskiego został zakończony. Jeśli weźmiemy pod uwagę wyniki osiągnięte przez reprezentację Lublina z innymi miastami, to przekonają nas one, że Lublin pozostaje jeszcze daleko w tyle za innymi Okręgami.

Pierwszy mecz piłkarski rozegrany pomiędzy robotniczymi reprezentacjami Warszawy i Lublina (7. IV. 47) zakończył się przegraną lubelskich piłkarzy w stosunku 10:2. Na częściowe usprawiedliwienie gospodarzy można dodać, iż zawody te, rozegrane zostały w anormalnych warunkach, podczas ulewnej deszczu, gdzie braki techniczne najbardziej są widoczne.

W miesiąc później t. j. dnia 4. V. 47 r. oficjalna reprezentacja Lublina, zmierzyła się z reprezentacją Radomia, zwyciężając gości w stosunku 2:1 po zaciętej walce. Zwycięstwo to, odniesione z trudem mimo handikapu własnego boiska wykazało słabość drużyny lubelskiej.

W związku z uroczystościami jubileuszowymi 25 lecia LOZPN (14. 9. 47 r.) reprezentacja Lublina miała zdać egzamin na tle silnej reprezentacji Krakowa. Z przyczyn różnie komentowanych, miast pierwsze go garnituru przysłano (bądźmy zupełnie szczerzy) trzeciorzędnej reprezentacji, która z powodzeniem przeciwstawiła się „elicie” piłkarstwa lubelskiego.

Drużyna lubelska skłębiona wbrew logice nie przedstawiała drużyny jednolitej, zgranej, ani bojowej. W grze jej brak było ciągłości. Akcje przeprowadzone zbyt indywidualnie, rwały się. Cały ciężar gry spadał na doskonale grającego. Cieslińskiego, któremu dzielnie sekundował Paprota. Tych dwu graczy jaskrawo odróżniło się od pozostałych aktorów tego spotkania. Jakkolwiek wynik meczu pozostał remisowy 2:2, to jednak bezwzględnie drużyna lepszą technicznie, była drużyna Krakowa.

Rozegrane w Radomiu na jeśniew rewanżowe zawody pomiędzy reprezentacjami obu miast, przyniosły zasłużone zwycięstwo gospodarzom w stosunku 3:1. Reprezentacja Lublina na ponownie złożona nieudolnie, z graczy, którzy w klubach swych nie odgrywały poważniejszej roli—miała przeciwstawić się silnej i ambitnie grającej drużynie „Radomiaka”. Do przerwy drużyna lubelska trzymała się dość dzielnie, prowadząc grę otwartą. W drugiej połowie meczu braki techniczne i kondycyjne „tych słabych” uwidoczniły się wyraźnie. To też Radom stosunkowo łatwo uporał się, wygrywając spotkanie. Zwycięstwem tym gospodarze przekreślili dalsze walki pomiędzy obu miastami, o puchar przechodni s. p. dr. Cetnarowskiego zdobywając go na własność. Reasumując dane, nie trudno nam będzie określić poziom piłkarstwa lubelskiego. Jesteśmy jednym z najslabszych okręgów piłkarstwa pol-

skiego. W czym tkwi zło? Dla czego w innych okręgach piłkarstwo polskie stosunkowo szybko odrodziło się stając na poziomie dość wysokim?

Różnie można na to odpowiedzieć. Brak boisk, w Lublinie daje się już chronicznie odczuwać. Drugim nie mniej ważnym czynnikiem, utrudniającym odrodzenie się piłkarstwa miejscowego — są działacze sportowi. Zamknięci w ramy snobizmu, rozumieją i widzą każdy sport, tylko wyłącznie przez swoje okulary. Zaspoko-

jenie własnej ambicji przeważa u nich zwykle nad dobrem ogółu, a w tych warunkach nic dziwnego, że prowadzona robotą nie przynosi żadnych rezultatów. Gdy inne okręgi dopominają się dziś o trenerów zagranicznych, dla Lublina nie osiągalny jest trener krajowy. Jest rzeczą jasną, że kluby rozgrywające swe nieliczne spotkania mistrzowskie, nie osiągną żadnych pozytywnych rezultatów bez pomocy dobrego nauczyciela, który wzięłby w karby „primadonnę” boisk lubel-

skich i zająłby się puszczoną samopas młodzieżą. Dlatego, należy zawnazu pomysł o zaangażowaniu dobrego trenera. Kluby płacą składki i mają prawo żądać, by za ich pieniądze nie obdarowywano się wyłącznie nie i nazbyt chojnie odznakami, jak miało to miejsce w nie dalekiej przeszłości. Mamy nadzieję że odpowiedzialni czyni ki wezmą pod uwagę ważność sprawy i zechcą zrewidować swą dotychczasową politykę wyczekiwania, która dotąd nie dobrego nie dała.

Mistrzostwa okręgowe w siatce i koszu rozpoczęte

1. dzień rozgrywek

W Domu Żołnierza rozpoczęte zostały rozgrywki w grze w kosza i w siatkę. Udział biorą zespoły męskie i żeńskie. Poziom zawodów — niski. Widownia składająca się wyłącznie z młodzieży szkolnej, bierze żywy udział w grach, oklaskując swych ulubieńców.

WYNIKI TECHNICZNE GIER SIATKA

Lublinianka I B — Sygnal 2:0 (15:12, 15:11).

Składy drużyn:

„Lublinianka” B: Mirosław, Górny, Raman, Skrański, Sikorski, Michałak.

„Sygnal”: Myśliwiec, Kałuski, Moszczyski, Duma, Czupryński, Nawrocki.

Słaby technicznie poziom zawodów. Sędzia prof. Romanica. Znaczenie ciekawsz przebieg spotkania wykazały zespoły:

CZKS Cukrownia — HKS 2:0 (15:10, 15:8)

CZKS „Cukrownia”: Ciozda, Woliński, Szybalski, Dąbrowski, Wolezak, Pietras.

H. K. S.: Knapczak, Oroń, Karpiński, Ostrowski, Kucharczyk, Janosiński. Sędzia prof. Spunda.

GRA W KOSZA MKS — KKS „Sygnal” 30:6

M. K. S.: Garus 15, Maliszewski 9, Dziurkowski, Pawlak, Tomasz 2, Zwoliński 2, Okrus.

K. K. S. „Sygnal”: Skowrya Piotrowski 2, Czupryński, Nawrocki, Myśliwiec, Pęczalski i Sawicki.

Od rozpoczęcia gry silna przewaga zwycięzców. Zawodnicy oznaczali cyframi — ilość zdobytych koszy. Sędzia ob. Włodarczyk.

Kalendarz Sekcji Bokserskiej MKS „Lublinianka”

30. XI 47 1-szy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski (po losowaniu).

7. XII „Partyzant” (Kielce) w Lublinie.

14. XII „Piast” (Gliwice) w Gliwicach.

21. XII „Piast” (Gliwice) rewanż w Lublinie.

Obecnie prowadzone są pertraktacje z klubem sport. „Zapion” (Jelenia Góra), jak również Z. Z. K. (Tarnowskie Góry).

Głównie aktualne jest jeszcze Warty poznańska.

×
Lisjak (waga ciężka) ten syn mar

Wyniki techniczne drugiego dnia rozgrywek

SIATKÓWKA

AZS — CZKS „Cukrownia” 2:1 (15:10, 12:15, 15:9)

Składy drużyn:

A. Z. S.: Bień, Herman, Respond, Kister, Adamowicz, Boluk.

C. Z. K. S. „Cukrownia”: Szybalski, Szydłowski, Dąbrowski, Solski, Ciozda, Pietras.

Zwycięstwo akademików uzyskano po wyrównanej grze. Sędzia ob. Studziński.

SIATKA ŻEŃSKA

Lublinianka — CZKS Cukrownia 2:0 (15:2, 15:9)

„Cukrownia” okazała się zespołem słabym fizycznie i technicznie.

Składy drużyn:

„Lublinianka”: Kiszczewska, Madura, Frejowska, Galkowska, Górne, Krawcówna.

CZKS „Cukrownia”.

Szymczyk, Podkościelna, Chalewska, Stodolska, Grzesińska, Piotrowska.

Wyróżniła się dobrze sejmająca Galkowska (L).

Sędzia ob. Mydlarski.

KOSZ MĘSKI

„Lublinianka — HKS 50:25

Wysokie zwycięstwo „Lublinianki”

Składy drużyn:

„Lublinianka”: Dubaj 7, Włodarczyk 17, Niedziela 15, Borowski, Chauze 3, Sikorski 2, Cieślowski 6.

H. K. S.:

Karpiuk 9, Kucharczyk, Bień 2, Skirmunt 3, Ostrowski 3, Janosiński, Saweryński 2, Myszkowski.

Przy zawodnikach cyfry — ilość strzelonych koszy.

Mistrzostwa w tenisie stołowym

Indywidualne mistrzostwa w tenisie stołowym zostały rozpoczęte.

Wykazały one wyrównany i dość dobry poziom. To też sala Kolejowego Klubu Sportowego „Sygnal” w której zebrano się stawka doborowych graczy wielokrotnie rozlegała się gromkimi brawami.

Wyniki techniczne poszczególnych gier:

Paszczyk — Lyskowski 21:9, 21:10.

Widlak — Wasik 13:21, 22:20, 18:21.

Wysocki — Alazurek 18:21, 10:21.

Cwikliński — Przeglasiński 21:9, 11:21, 21:14.

Boczek — Latecki 21:16, 21:17.

Wysocki — Skirmunt 4:21, 18:21.

Skirmunt — Wroński 21:3, 21:12.

Małolepszy — Czajkowski 21:14, 21:19.

Cwikliński — Wroński 21:12, 21:19.

Hołowiński — Alazurek 21:14, 21:17.

Niemcewicz — Czajkowski 21:15, 21:10.

Wysocki — Przeglasiński 11:21, 9:21.

Paszczyk — Latecki 21:19, 21:12.

Mazurek — Wroński 10:21, 21:16, 18:21.

Hołowiński — Cwikliński 18:21, 19:21.

Sędzia ob. Niemcewicz.

Cwikliński — Mazurek 21:7, 21:9.

Małolepszy — Podbrożny 13:21, 21:12, 21:19.

Wroński — Hołowiński 14:21, 18:21.

Czajkowski — Karczewski 15:21, 31:19, 21:12.

Skirmunt — Oblicki 21:10, 21:19.

Niemcewicz — Podbrożny 21:16, 21:11.

Hołowiński — Przeglasiński 21:12, 18:21, 21:17.

Latecki — Szydłowski 21:18, 21:19.

Niemcewicz — Koziol 21:2, 21:11.

Wysocki — Oblicki 8:21, 18:21.

Podbrożny — Widlak 21:13, 21:8.

Kwiatkowski — Koziol 17:21, 21:10, 21:15.

Patyński L. — Wysocki 21:9, 21:13.

Przeglasiński — Wroński 21:18, 16:21, 8:21.

Kwiatkowski — Czajkowski 21:9, 31:13.

Wasik — Podbrożny 22:20.

Dziś, to jest w poniedziałek dalsze dni rozgrywek.

CENNIK OGŁOSZENIOWY:

200. RAMKOWE W TEKSCIE: 40 zł do 100 mm, 30 zł od 101 do 200 mm, 1 zł powyżej 200 mm. NERKOWE: 25 zł do 50 mm, 30 zł od 51 do 100 mm, 45 zł od 101 do 150 mm, 1 zł powyżej 150 mm. Niedziela i święta 20 proc. drożej. Za zastrzeżenie miejsca w tekście 100 proc. wśród drobnych do 50 mm 1 szp. 50 proc. ponad 50 mm. dwuznakowe 100 proc. drożej.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR, Nakiadem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”. Redakcja i Administracja Lublin. Krak. Przedmieście 82. Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 20-93. Administracja 20-51, Kierownik 20-02. Konto czekowe nr. 11.445. Oddział emulonkami Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie. Zamówienia 12. Warunki umiarkowane: 2 dozwolenia do domu i na prowincję 21. miesięcznie, bez dozwolenia 21. 76.